Piąty element

2017-07-28



Czyli czas nie jest ważny, liczy się tylko życie.

Starożytna przepowiednia głosi, że gdy trzy planety będą w zaćmieniu, czarna dziura otworzy się jak brama. Nastanie zło, niosąc chaos i przerażenie. Na Ziemię ma przybyć niewyobrażalne Zło, nienawidzące życia, będzie to koniec ludzkości, jeżeli nie wszystkich żywych istot we wszechświecie... Co ciekawe, nie jest to wydarzenie wyjątkowe, zdarza się co pięć tysięcy lat. Na całe szczęście, zło ma swego przeciwnika - Mondoshawnów, tylko oni mają broń przeciwko Złu i nieraz już uratowali wszechświat. Wygrać ze złem można tylko przy pomocy pięciu elementów: ognia, ziemi, wiatru, wody wokół piątego z nich, piątego Elementu. Istoty Doskonałej.

Kamienie - 4 elementy i sarkofag z piątym Elementem były ukryte na Ziemi do 1914 roku. Wtedy to przybyli na Zieme kosmici. Muszą zabrać kamienie, tu nie są już bezpieczne. Zło ma powrócić już za 300 lat. Na Ziemi działa zakon (bardzo skromny pod względem liczebności swych zakonników) mający strzec tajemnic naszego sojusznika.

Ziemia za 300 lat jest przeludniona. Ludzie podróżują w kosmosie, mieszkają w olbrzymich, pnących się pod niego metropoliach. Jeden z kosmicznych partoli wojskowych, tuż za orbitą Jowisza napotyka dziwny sygnał. Czujniki nie rejestrują niczego. Nie wiadomo czym jest tajemniczy obiekt. Prezydent Zjednoczonych Terytoriów – władca Ziemi, musi wygłosić mowę przed radą i przedstawić fakty, ale ich nie zna.

Dowodzący patrolu nie patyczkuje się, według niego najlepiej najpierw strzelać, później pytać. Tak też robi – na obiekcje nie robi to specjalnego wrażenia, powoduje jedynie wzrost jego rozmiarów. Patrol natomiast ulega unicestwieniu.

Wspomniani we wstępie sojusznicy, Mondoshawnowie, już są w drodze na Ziemie, niestety Zło też ma sojusznika — charyzmatycznego biznesmena Jean-Baptiste Emeanuela Zorga (Gary Oldman), ten wynajmuje najemników z rasy Mangalorów, niszczą oni statek z elementami. Zawsze jednak trzeba mieć nadzieję, na całe szczęście z piątego Elementu, zostało ciut materiału genetycznego, kilka żywych komórek, które można zrestrukturyzować. DNA różni się od ludzkiego dość znacznie, jest bardziej złożone. Po procesie odtwarzania (bardzo ładnie zrobionego) okazuje się on być… młodą kobietą (Milla Jovovich). Spanikowaną, nieznającą ani słowa, to znaczy mówiącą tylko w obcym, nieznanym języku. Ucieka ona i wpada prosto do taksówki prowadzonej przez Korben Dallasa (Bruce Willis). Chce ona za wszelką cenę spotkać się z Vito Corneliusem (Ian Holm), ostatnim kapłanem strzegącym tajemnic Mondoshawnów.

Pozostałe cztery elementy, są ukryte w innym miejscu. Ich lokalizację wyjawia Leeloominai Lekatariba Laminatcha Ekbat D Sabat – w skrócie (Leeloo). Vito zna używaną przez nią mowę. Misja nie należy do bezpiecznych, wojskowi wyznaczają więc odpowiedniego człowieka, przebywającego od niedawna na emeryturze majora… Korben Dallasa. Będzie musiał udać się do luksusowego hotelu na Raju Fhloston. Misja będzie pod przykrywką wygranego konkursu. Ma to jednak wadę w postaci obecności zwariowanego prezentera radiowego, DJ i showmana Radia Kosmos, Ruby Rhoda (Chris Tucker).

Czas na wykonanie misji jest oczywiście mocno limitowany - 48 godzin. Jak Zło dotrze, to życie nie tylko na Ziemi zostanie wymazane, ale w całym kosmosie.

Ich śladem podążać będzie, nie, nie Don Pedro, tylko najemnicy Zorga, a w końcu on sam. Nie wiadomo kto jest gorszy, Zorg, najemnicy, czy Ruby.

„**Piąty element**” to film Luca Bessona. Jest to pełne akcji, przygodowe kino sciene-fiction. W ciekawy, choć nie do końca optymistyczny opisuje realia świata przyszłości. Małe, klitkowate mieszkanka, bród, zatłoczenie, przestępczość. Tv włączający się samoczynnie na reklamy. Policja na każdym kroku, niepatyczkująca się i chętna do używania przemocy. Inwigilacja.

W takim świecie przystało żyć bohaterom. Są oni bardzo charakterystyczni, łatwi do zapamiętania i pomimo że część z nich działać może na nerwy (Ruby), to wszystkich z nich można polubić. Nawet złowrogi Zorg kieruje się w życiu swoistego rodzaju kodeksem. Podobnie Mangalorowie, niby najemnicy, niby niezbyt inteligentni, ale swój honor mają i potrafią za niego walczyć. Dallas jest niby twardzielem, ale jest dobroduszny, Leeloo łamie mu serce bez większych problemów w taksówce. Vito to lekko nieogarnięty kapłan, wydaje się nie przygotowany do „odwiedzin” Leeloo, ale daje radę – wie jak ważną ma rolę do spełnienia.

Sam film jest bardzo zabawny, widowiskowy, pełen akcji, ma dużo ciekawych, choć absurdalnych pomysłów – granica zaznaczona w kosmosie, choć wygląda to widowiskowo. Wojskowi są jak zawsze zabawni – robią wszystko po swojemu (wiadomo jest, że można coś zrobić dobrze, źle, lub po wojskowemu). Film charakteryzuje się też oryginalnie wykonanym montażem, może nic specjalnego, ale tu pasuje.

Nie zdarza mi się chodzić na film do kina więcej niż jeden raz, tu był wyjątek, byłem na nim… pięć razy, może to nie dużo, ale tak się mi spodobał, że nie mogłem się oprzeć. Największe wrażenie wywarła na mnie scena w operze – dobry dźwięk, wielki ekran wypełniający całe pole widzenia (siadałem w pierwszych rzędach). Niestety monitor, czy telewizor tak dobrze tego nie odda.

Do filmu lubię wracać, moim zdaniem ma wszystko to co powinno się znaleźć w dobrym filmie – połączenie w odpowiednich proporcjach, akcji, humoru, dobrych, charakterystycznych bohaterów, prostej, lecz wciągającej fabuły i widowiskowości.

Tytuł polski: **Piąty element**

Tytuł oryginalny: **The Fifth Element**

Reżyseria: Luc Besson

Bruce Willis jako Korben Dallas

Gary Oldman jako Jean-Baptiste Emanuel Zorg

Ian Holm jako Ojciec Vito Cornelius

Milla Jovovich jako Leeloo (Leeloominai Lekatariba Laminatcha Ekbat D Sabat)

Chris Tucker jako Ruby Rhod

Artur Wyszyński